

tomash, w prawo

Warszawa czerwiec
jest parę minut po północy
pulsują skronie
na skórze czuję bitu dotyk
podszedłbym bliżej
ale dystans trzymam na trzy kroki
by Cię nie spłoszyć
więc tańczę obok
w tym tłumie proszę się nie rozpuść

ale póki światła miast
światła miast
będą błyszczeć w twoich oczach
nie będziemy spać
nie będziemy spać
powiedz wszystko mi nim świt nie każe wracać nam
wracać nam
niech przez ciała mówi rytm
niech jeszcze chwilę trwa
ten kadr
ten kadr

gdzie te godziny
tak szybko zrobiło się jasno
w maku śniadanie
rzut okiem na zaspane miasto
podszedłem bliżej
teraz dobrze wiem, że było warto
przesunąć w prawo
pora się żegnać
odjeżdżasz 517-tką

ale póki światła miast
światła miast
będą błyszczeć w twoich oczach
nie będziemy spać
nie będziemy spać
powiedz wszystko mi nim świt nie każe
wracać nam
wracać nam
niech przez ciała mówi rytm
niech jeszcze chwilę trwa
ten kadr
ten kadr

dopóki światła miast
będą błyszczeć
niech jeszcze chwilę trwa
ten kadr